Nr. 263. Lwów, Sobota dnia 23. Września 1905. Rok XXIII.

# KURJER LWOWSKI

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.)

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

| Rzymsko-katolickie: | Grecko-katolickie: | REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584. | Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne. | Wschód słońca o 5 g. 54 m. |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Tekli P. M. | Mynodory. | | | Zachód słońca o 5 g. 49 m. |
| Jutro: A. 15 po Św. Gerarda. | N. 14 po Sosz. Hł. 5. | | | Barometr. 769. Pogoda. |
| Pojutrze: Kleofasa Męczennika. | Awtemona. | | | |

## Sejmik relacyjny posła Stapińskiego.

Z Krosna piszą do „Przyjaciela Ludu“: Na zgromadzenie sprawozdawcze posła Stapińskiego 17. bm. w sali „Sokoła“ stawiło się mnóstwo ludu, ze wsi i z miasta. Przybyła też czcigodna poetka nasza, Marja Konopnicka z Żarnowca, w towarzystwie p. Dulębianki, artystki malarki. U wejścia przywitali je zgromadzeni hucznymi oklaskami, a przysłuchiwały się obradom prawie do samego końca. (Był to sejmik relacyjny dostępny dla wszystkich, a nie za zaproszeniami — jak to urządzają teraz po większej części rozmaici posłowie). Przewodniczył obradom radca pow. i wójt z Krościenka wyż. Franciszek Szmyd z Piotrem Foltą, wójtem z Odrzykonia, sekretarzowali gosp. Sip z Iwonicza i Janocha z Potoka. Sprawozdanie poselskie rozpoczął poseł Stapiński przypomnieniem układu stronnictw w Sejmie i dowodami z przebiegu zeszłorocznej sesji sejmowej wykazał, że rządzące stronnictwo szlacheckie nie myśli dobrowolnie ustąpić ludowi w zasadniczych żądaniach. W szczególności zupełnie odpornie zachowują się posłowie obszarniczy wobec żądania równouprawnienia ludu przy wyborach do Sejmu. Trzeba będzie zmusić szlachtę do ustępstwa w tej kardynalnej sprawie, a to przez stanowczą walkę na każdym kroku, w Sejmie i poza Sejmem. Plan tej walki, nakreślony i uzasadniony przez mowcę, przyjęli zgromadzeni oklaskami. Dowodem nieprzychylności obszarników wobec ludu jest także odmowa zmiany ustawy drogowej i łowieckiej. Dłużej zatrzymał się sprawozdawca nad propinacją i wykazał różnicę dążeń w tej sprawie. Naszem dążeniem jest przedewszystkiem usunięcie, a przynajmniej utrudnienie pijaństwa przez znaczne zmniejszenie liczby wyszynków, podrożenie trunków i obostrzenie kontroli. Sprawa ta ma być załatwiona na najbliższej sesji sejmowej, obowiązkiem tedy jest społeczeństwa śledzić pilnie przebiegu wypadków w Sejmie i w danym razie zabrać głos, przez petycje, zgromadzenia, a ewentualnie przez wysłanie deputacji do Sejmu. Obszernie wyłuszczał p. Stapiński stanowisko swoje wobec zamachów kliki rządzącej na prawa samorządne właścicieli gruntów i oznajmił, że przed narzuceniem niepodzielności gruntów w jakiejkolwiek formie zmuszony byłby lud bronić się do ostateczności. Przy tej sposobności opowiedział mowca sprawę Banku parcelacyjnego, określił stanowisko większości członków i zarządu tego Towarzystwa wobec zapędów wszechpolskich i kłamstw ich prasy. Wreszcie przedstawił sprawozdawca przebieg starań i zatwierdzenie Ludowego Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia i postęp ruchu ludowego w kraju. Zgromadzeni hucznymi oklaskami przyjęli sprawozdanie swego posła. W dyskusji skarżyli się włościanie (Franc. Wójcik, Wawrz. Zeman, A. Nowak) na wolność sprzedaży trunków w niedziele i święta, wyjaśnił tę sprawę gosp. A. Kustroń. Obszerniej przemówił p. Parfiński o różnych sprawach lokalnych, a gosp. Szmyd domagał się skasowania kolczyków świńskich i nazwał je jedną z większych plag ludności. Na wniosek p. Szala wyrażono p. Stapińskiemu zaufanie i podziękowanie za pracę, a pani Konopnicka w serdecznej przemowie do zgromadzonych wzywała lud do pracy na drodze wskazanej przez posła, któremu życzyła wytrwałości i powodzenia (hucznie oklaski). Na zakończenie w dłuższej przemowie p. Jan Biedroń, dyrektor „Ludowej spółki rolniczej“ wykazywał niedostatki w organizacji gospodarczej włościaństwa, usterki pod tym względem ze strony prawodawstwa krajowego i szkolnictwa i t. p. Zgromadzeni słuchali tych wskazówek z wielkiem zainteresowaniem. Po czterogodzinnych obradach zamknął przewodniczący wiec o g. 7 wieczór. *J. Janocha*, sekretarz.

## Wszędzie masonerja!

Bredzenia narodowej demokracji o rzekomych masonach wywołują wśród sfer klerykalnych tego rodzaju oddźwięk, że koło pp. Popławskich i innych odkrywców „tajnych lóż masońskich“ wytwarzać się poczyna czarna chmura skandalu i rozbestwienie sfanatyzowanych wrogów już nie postępu, ale nawet wszelkiego naukowego badania. Rzeczywiście z całym wstrętem należy pogratulować narodowej demokracji sojuszu z obskurantyzmem.

Gdzie już te bratnie duchy nie odkryły masonerji, począwszy od Fejervarego na Węgrzech, a skończywszy na redakcji „Czasu“ w Krakowie i co już nie będzie przypisywane masonom!

Opierając się na elokubracjach „Słowa Polskiego“, idzie galicyjski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ o krok dalej. Donosiliśmy mianowicie o wzburzeniu w sferach klerykalnych przeciwko Akademji umiejętności za odznaczenie „Szkiców z XI. w.“ prof. Wojciechowskiego, w których autor na podstawie badań naukowych doszedł do wniosku, że św. Stanisław padł z mocy prawomocnego wyroku królewskiego za zdradę kraju.

Rzecz ściśle naukowa, nie nadająca się do polemiki dziennikarskiej, doprowadziła do pasji kardynała Puzynę, a w obozie klerykalnym wywołała wzburzenie na autora pomnikowego dzieła o katedrze wawelskiej i na Akademję umiejętności, która „Szkice“ odznaczyła pochlebną wzmianką.

Aż do „słynnego“ masońskiego odkrycia „Słowa Polskiego“, musieli się klerykali gryźć we wnętrzu serca, gdyż wystąpić otwarcie przeciwko naukowym metodom badania, wydało im się za hazardowną rzeczą. Dopiero narodowa demokracja, z odkryciem „lóż masońskich“ dała im miłą sposobność i o dziwo dowiadujemy się obecnie, że profesor Wojciechowski musi być masonem. Akademja umiejętności znajduje się pod wpływem wolnomularskim, a „tajemnicza ręka braci od loży“ sięga aż do redakcji „Czasu“.

Dla rozweselenia czytelników podajemy głos galicyjskiego korespondenta „Dziennika Poznańskiego“: „Że wolnomularskie wpływy uwidoczniają się w naszych najbardziej konserwatywnych instytucjach i redakcjach, tego dowodem choćby sprawa św. Stanisława. Napisał przed sześciu laty „brat“ Gumplowicz paszkwil na św. Stanisława, pod względem naukowym ostatniego rzędu tandetę i o dziwo, ramota ta znalazła wielbicieli i chwalców wśród uczonych na obu uniwersytetach naszych i w redakcjach pism nakowych.

Krytyka w różnych czasopismach naszych wykazała całą nędzę tych nienaukowych fantasmagoryj, a jednak te cudaczne fantazje w tej samej lub nieco tylko zmienionej postaci, pojawiają się pod poważną firmą naukową, fantazje mówiące o strasznej sprawie Stanisława biskupa, o jego niezawodnej zdradzie na rzecz Władysława Hermana, o wymyślonej świętości zdrajcy przez błogosławionego Kadłubka, fantazje oparte między innemi na tego rodzaju interpretacjach, jak christianus = pomazaniec (!) i o dziwo nasza Akademja umiejętności, kierowana przez męża najbardziej katolickiego, tego rodzaju metodę naukową, przynoszącą wprost ujmę prawdziwej umiejętności, sławi bez zastrzeżeń, jako wzór metody i krytyki. Katolicki zaś „Czas“ werdykt potępiający patrona Polski, Wawelu, uniwersytetu, nazywający jego świętość wymysłem księżym, publikuje również bez najmniejszych zastrzeżeń.

Czy coś podobnego było możliwem bez wpływu długiej i tajemniczej ręki braci od loży lub przynajmniej ich liberalnych kuzynków, wiodących niestety rej w najważniejszych polskich instytucjach naukowych?“

## Ze spraw miejskich.

(*Stenografowanie obrad Rady miejskiej. — Projekt urzędowego tygodnika gminy.*)

Między innemi licznemi sprawami, zalegającemi na porządku dziennym lwowskiej Rady miejskiej, znajduje się także sprawa stenograficznego spisywania protokołów z posiedzeń Rady.

Nie przeczymy, że stenografowanie przemówień miałoby pewne strony dodatnie, a osobliwie tę, że mówcy więcej liczyliby się ze słowami i lepiej do dyskusji by się przygotowywali. Ponieważ jednak stenogramy miałyby właściwie tylko wtedy wartość, gdyby je drukiem publikowano i w tym wypadku świadczyłyby wobec publiczności o uczestnictwie poszczególnych radców w obradach, spowodowałoby to niewątpliwie tem rozwleklejsze popisy oratorskie dla pozyskania sympatji wyborców a bardzo powolny dotychczasowy tok obrad niczby nie zyskał na krasomówczej werwie i kwiecistych zwrotach popisowych.

Jeżeli zważymy, jak kosztowną jest rzeczą zorganizowanie biura stenografów i wydawanie drukiem *in extenso* mało treściwych, a często i mało rzeczowych przemówień radzieckich, to musimy przyznać, że pomysł stenografowania protokółów jest zbyt kosztownym a bardzo mało pożytku rokuje.

Natomiast prof. Dziešlewski poruszył myśl o wiele praktyczniejszą, która w szerszych kołach radzieckich znalazła uznanie, a której zrealizowanie bez wątpienia wielkie przyniosłoby korzyści. Domaga się on mianowicie, by magistrat wydawał w formie tygodnika urzędowe protokoły nie tylko z posiedzeń Rady miejskiej, ale także protokoły z posiedzeń sekcji i bardzo licznych komisji, a wreszcie protokoły z obrad magistratu i poszczególnych departamentów jakoteż wszelkie urzędowe, godne uwagi komunikaty, jak sprawozdania tygodniowe o stanie zdrowotności, sprawozdania z targowicy miejskiej itp.

Takie wydawnictwo miałoby nieocenioną wartość informacyjną przedewszystkiem dla samych radnych, a odzwierciedlając ogólny obraz działalności autonomicznej gminy, stanowiłoby pouczającą lekturę nie tylko dla mieszkańców Lwowa, ale i dla innych miast kraju.

Uprościłoby też ono załatwianie spraw na Radzie miejskiej i w sekcjach i uczyniłoby cały zarząd autonomiczny stolicy więcej sprężystym. Dziś bowiem marnuje się ogromnie dużo czasu na powtarzanie w kółko tej samej dyskusji w różnych instancjach.

Każda ważniejsza sprawa przechodzi zwykle przez debatę wstępną w magistracie, potem idzie od jednej sekcji do drugiej, od komisji do komisji i ostatecznie dochodzi przed pełną Radę, a w każdej niemal sekcji, każdej komisji, jak niemniej i na posiedzeniu Rady podnoszą się te same zarzuty *contra* i te same argumenty *pro*, bo członkowie jednej sekcji nie znają dokładnie przebiegu dyskusji w innych sekcjach, lub wogóle w innych gremiach komisyjnych.

Ponieważ dalej każdy radny należy tylko do jednej sekcji, nie ma najmniejszego pojęcia, co się w innych sekcjach dzieje, w jakiem stadjum znajdują się różne sprawy bieżące, nie mówiąc już o tem, że zgoła żadnej niema ewidencji co do czynności poszczególnych departamentów magistratu, a stąd i kontrola Rady miejskiej nad magistratem jest przeważnie fikcyjną lub bardzo ograniczoną.

W braku urzędowych materjałów radni nie są dostatecznie do dyskusji przygotowani, a stąd i rozprawy radzieckie są często jałowe.

Gdyby każdy radny miał pod ręką komplet sprawozdań, mógłby każdej chwili zdać sobie sprawę z historycznego przebiegu każdego waż niejszego przedmiotu, dostrzegłby, które sprawy zalegają niezałatwione, których rezolucji i uchwał nie wykonano.

Tygodnik urzędowy gminy nie wymagałby nawet wielkich wkładów, a pokryłyby się one w znacznej części z prenumeraty. Dla dzienników miejscowych takie publikacje gminy nie stanowiłyby żadnej konkurencji a umożliwiłyby dopiero krytyczne i poważne roztrząsanie spraw gminnych na podstawie wszechstronnych informacji, co dla postępu w administracji miasta wielce byłoby pożądane.

Popieramy więc gorąco projekt prof. Dzieślewskiego.

## Listy z kraju.

**Kęty.** (*Obchód Kilińskiego, jako odpowiedź szewców na niemiecką maskaradę. — Parę uwag. — Sokół — instytucja katolicka. — Nasze przyszłe „wojsko polskie"*). Nareszcie doczekaliśmy się protestu przeciw maskaradzie „weteryniarzy" — i to... o zgrozo!... ze strony... s z e w c ó w!!! Szewcy, ci sami szewcy, na których tutejsze „sfery polskie" (czytaj sokole) z wyżyn „Nowej Reformy" niejednokrotnie rzucały gromy za brak patrjotyzmu i indyferentyzm w sprawach narodowych — gdy w szopkach rozmaitych udziału nie brali, ci szewcy, którym odmówiono monopolu na polskość i wyrzucono ich poza naród, obecnie gdy monopoliści się „zbabrali", solidarnie wystąpili, mani festując swój wstręt przeciw „Fahnenweihe" urządzeniem uroczystego obchodu ku uczczeniu pamięci bohatera — szewca Kilińskiego.

Inteligencja wbijała gwoździe do fany, a prezez Sokoła pytał się a ż e Z w i ą z k u(!) krakowskiego, czy druhowie mają wyruszyć w niemieckim pochodzie! „Sfery polskie" chcąc zatem logicznie i konsekwentnie postępować, niemogły (i nie chciały) wystąpić przeciw prowokacjom niemieckim panów - „trustowców", — pozostały więc do wystąpienia jedynie „sfery szewskie". I tak się też stało. Szewcy wystąpili, przeciwstawiając krzyżackiej bucie postać cichą, lecz przez każdego komu wolność droga, z pietyzmem wspominaną — postać szewca bohatera. A tak uroczystość tę w tajemnicy urządzono, żeśmy się o niej dopiero w ostatniej chwili dowiedzieli. Tutaj też możemy jeszcze raz z całą przyjemnością skonstatować, że lud nasz, mimo iż ideały wolnościowe i narodowe uwielbia, przecież niecierpi pustych i głupich frazesów, którymi się nasi patrjoci monopoliści tak od niego odróżniają. To też na samą wzmiankę o nich, przychodzi nam na myśl przypowieść o tym garnku, który dźwięczy... swoją pustką...

Otóż—po niedoszłym, bo ograniczonym tylko do wzmianki w „Reformie" proteście naszej inteligencji, (o czem onego czasu już pisałem), tutejszy cech szewców i garbarzy postanowił stanąć w obronie zagrożonej polskości i na niemiecką „Fahnenweihe" odpowiedzieć urządzeniem uroczystego obchodu ku uczczeniu pamięci Kilińskiego. Uroczystość ta odbyła się 4. bm. Wszyscy rzemieślnicy w dniu tym wstrzymali pracę. Uroczystość rozpoczęła się solenną sumą w kościele farnym, podczas której, przy akompanjamencie muzyki, dobrze zorganizowany chór czeladników szewskich wykonał produkcje żałobne. Katafalk wspaniale ubrany i obstawiony dokoła bronią, podnosił nastrój chwili. Kościół szczelnie był zapełniony i rzecz ciekawa: bo gdy „Sokół" urządza patrjotyczne nabożeństwa, kościół zwykle pustkami świeci. Co prawda, przypisać to trzeba z jednej strony temu, że na nabożeństwa „Sokoła" sami druhowie nie uczęszczają i dopiero gdzieś w połowie mszy spostrzedz można pod chórem zwykle do trzech (cyfra stała) zaspanych druhów; tymczasem tutaj wszyscy rzemieślnicy jak jeden mąż przybyli; z drugiej strony zaś, niechęci tych ostatnich do „Sokoła" kęckiego, za jego emancypację od „nalecia łości", trudniących się realną pracą—(fe!). Druhowie nasi bowiem twierdzą—i słusznie—że „tacy ludzie nie umieją się znaleźć w towarzystwie". Dlatego też „Sokół" tutejszy, to sama „śmietanka i arystokracja", bo rzemieślnicy nie czując się godnymi należeć do tak „doborowego" towarzystwa, pozostawili trudy „pchania świata na nowe życia koleje", godniejszym od siebie.

Popołudniu zakończono uroczystość skromną zabawą na sali miejskiej, podczas której wygłoszono kilka mów. Bardzo piękną mowę, przerywaną ciągłymi oklaskami, wygłosił akademik p. Baścik. Na tem zakończono tę wspaniałą demonstrację przeciw bucie niemieckiej i jej zwolennikom. Szewcy, od których nasi „patrjoci" niczego się spodziewać nie chcieli, a już tembardziej jakichś „polskich porywów" — do których mają prawo tylko uprzywilejowani — urządzeniem obchodu Kilińskiego, godnie zaprotestowali przeciw bratániu się z hakatą. Ha! „patrjoci" milczeli... cóż było robić?... Inicjatywa wyszła więc od „niepatrjotów"! Inne czasy, inni ludzie! Czyny — i jeszcze raz czyny tylko, świadczą o prawdziwości i szczerości uczucia, które drzemie w sercach.

Ze wszystkich rzemiosł, najbardziej rozwija się tu taj szewstwo. Adeptów tego niezbędnego kunsztu, Kęty liczą kilkaset. Gdyby nam bogi zesłały jakiego Koryfeusza, któryby szewców zorganizował w duchu świeckiego postępu, mielibyśmy tutaj silną i solidarną falangę, o którą rozbijałyby się wszelkie zapędy germańskie. Prócz tego i poziom oświatyby się podniósł. Niestety, brak tu gruntu dla pioniera postępu, gdyż szpony klerykalizmu silnie Kęty ściskają.

W końcu muszę podnieść fakt, ilustrujący pojęcia tutejszych pp. Sokołów. Mianowicie pojęcie o narodowości i patrjotyzmie, szanowni druhowie posiadają nadzwyczaj szczupłe. U nich „Polakiem i patrjotą", a w szczególności „Sokołem", może być tylko ten, który w to, co kościół święty, rzym.-katolicki, do wierzenia podaje", — w całości bez zastrzeżeń wierzy. To też pewnego pięknego poranku, gdy pan Sp. żyd niedawno do Kęt przybyły, zapragnął stanąć w kadrach sokolich, — nie pomogła ani okazana przez niego legitymacja, że już przedtem gdzieindziej do Sokoła należał, ani też okoliczność łagodząca, że p. Sp. do inteligencji (przez tut. Sokół poszukiwanej) należy, albowiem druhowie pomimo wszystkiego, narobili takiego „rejwachu" z tego powodu, że „aże był strach". Na ustach każdego było tylko jedno zdanie: „już ta żyd nie może być dobrym Polakiem". Nareszcie sprawę rozstrzygnięto gałkami. Na siedm gałek, cztery były białe — za, trzy czarne — przeciw. Większością a ż e j e d n e g o(!) głosu, żyda przyjęto!

Gdy już mowa o Sokole przytoczę tutaj jeszcze jeden fakt, z jednej strony wprawdzie smutny, lecz z drugiej nadzwyczaj komiczny, charakteryzujący dokładnie naszych P. T. druhów. Oto na jednej z licznych wieczornic, na których druhowie po części ze względów gastronomicznych, a po części ze względu na Bachusa, zawsze *in plenum* się zjawiają, pewien z zaproszonych gości miał mowę na temat: „jednością silni będziemy", którą kończył słowami: „...a gdy wzajemnie się wspierać i w życiu narodowem solidarnie pracować będziemy, wtedy za nieproszoną opiekę Rosji, Prus i Austrji, podziękujemy"... Na to zrywa się jeden z druhów, widocznie przerażony tem, że bez opieki żyć będziemy, przerywa mówcy i z wielką elokwencją oświadcza: ...e, e, e, A u s t r j i, d a j c i e t e ż j u ż s p o k ó j....

Czołem przed rządem... w pokorze nam żyć!...

# KRONIKA.

## We Lwowie.

— **Sprawa propinacyjna.** Wobec ogłoszonego przez c. k. biuro koresp. zarysu ustawy w sprawie propinacyjnej pisze „Przyjaciel Ludu". „Ani wzmianki niema o tem w rządowem obwieszczeniu, aby zdążano jeżeli już nie do zupełnego wytępienia, to przynajmniej do pohamowania pijaństwa. Należy się tedy obawiać, że na tę stronę sprawy w urzędowych rokowaniach najmniej zwracano uwagi. A to przecie jest główna rzecz, czy nowa ustawa utrudni, czy — nie daj Boże — ułatwi zatruwanie ducha i ciała ludności alkoholem. A wszak największem wzbogaceniem kraju byłoby zupełne wytępienie pijaństwa.

Należy nam tedy z największem zajęciem poczekać na ogłoszenie szczegółów przedłożenia, co nastąpi zapewne na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Żądamy: zmniejszenia liczby szynków do jednego na tysiąc dusz, przyznania gminie stanowczego wpływu na wybór

**CONAN DOYLE.** 59)

# Po powrocie Holmesa z Tybetu.

### VII. Samotna cyklistka.

Od roku 1894 do 1901 włącznie, był Sherlock Holmes bardzo zajęty. Można powiedzieć bez przesady, że nie było ważniejszego wypadku, budzącego interes publiczny, w którymby on nie brał udziału, a ponadto odegrał on decydującą rolę w setkach wypadków prywatnych nieraz bardzo zawikłanej i drażliwej natury. Rezultatem tego długiego okresu wytężonej pracy było mnóstwo powodzeń wprost sensacyjnych, a kilka tylko niepowodzeń. Ponieważ notowałem wszystkie wypadki, a we wielu sam brałem udział, więc obecnie rozumieć można mój trudny wybór, które z nich zasługują, a które nie, na podanie do publicznej wiadomości. Chcę jednakowoż pozostać wiernym starej mojej zasadzie dawania pierwszeństwa wypadkom, które raczej z powodu niespodziewanego swojego zakończenia i dramatycznego przebiegu wzbudzić mogą zaciekawienie, aniżeli takim wypadkom, w których jedynie ciężka zbrodnia jest do zanotowania. Z tego punktu wychodząc, zamierzam obecnie opowiedzieć historję panny Violetty Smith, samotnej cyklistki z Charlington. W tej sprawie nasze dochodzenia wykryły wiele okoliczności, które razem spowodowały nieoczekiwane tragiczne zakończenie. A nawet pomimo tego, że przyjaciel mój nie miał sposobności użycia tutaj swych zdolności, wypadek ten zasługuje na specjalną uwagę.

Z dziennika mojego wynika, żeśmy po raz pierwszy otrzymali wizytę panny Smith w niedzielę 23. kwietnia 1895. Wizyta ta była Holmesowi bardzo nieprzyjemna, gdyż właśnie wtenczas był on zajęty rozwiązaniem ciemnego problemu, który miał za przedmiot tajemnicze prześladowanie znanego króla tytoniowego John Vincenta Hardena. Mój przyjaciel, który koncentrację myśli szczególnie cenił, był zawsze bardzo niezadowolony, gdy jego uwagę starano się czemkolwiek odwrócić od przedmiotu, który go w danej chwili głównie zajmował. Pomimo tego jednak, aby się nie stać niegrzecznym, co było przeciwne jego naturze, musiał wysłuchać opowiadania młodej i pięknej panny, która przyszła już dość późnym wieczorem do nas, na Backerstreet i prosiła o radę i pomoc. Nie można było młodej damie wytłumaczyć, że czas jego jest całkowicie zajęty. Przyszła do nas z mocnym zamiarem opowiedzenia nam swojej historji i chyba siłą można ją było wydalić z domu naszego. W ten sposób widział się Holmes zmuszonym wskazać naszemu pięknemu natrętowi krzesło i prosić, aby nam opowiedział swoje strapienie.

— Przynajmniej o zdrowie pani nie rozchodzi się tutaj wcale — rzekł, oglądnąwszy ją dokładnie — u takiej odważnej cyklistki, niema chyba żadnych chorób.

Popatrzyła zdumiona na swoje obuwie, a ja mogłem rozpoznać na jednym buciku, że skutkiem tarcia o pedał, był on trochę zniszczony.

— W każdym razie jeżdżę bardzo chętnie na rowerze — odpowiedziała — a to stoi poniekąd nawet w związku z moją wizytą u panów.

Mój przyjaciel uchwycił gołą rękę damy i oglądał ją z taką pilnością i tak bez śladu, jakiejkolwiek namiętności, jak się ogląda próbkę towarową.

— Pani wybaczy — rzekł puszczając jej rękę — ale w naszym zawodzie nie można niczego pomijać. Byłem już gotów przypuścić, że pani używa maszyny do pisania, ale to widocznie pochodzi z gry na fortepianie. Czy widzisz, Watsonie, te płaskie paznokcie, które dla obu wymienionych zawodów są charakterystyczne? Ale oblicze wskazuje pewien duchowy polot — tu przypatrzył mu się bliżej, którego pisarki na maszynie zwykle niemają. Ta dama jest więc nauczycielką muzyki.

— Tak, panie Holmes, daję lekcje fortepianu.

— I to na wsi, jak wynika z cery pani.

— Tak mój panie; w pobliżu Farnham, na granicy Surrey.

— Bardzo piękna okolica, która budzi we mnie wiele wspomnień. Czy przypominasz sobie, Watsonie, że tam w pobliżu złapaliśmy kowala Stamforda? Więc panno Violeto, cóż się pani przydarzyło obok Farnham?

Młoda dama zaczęła swoją opowieść w sposób spokojny i jasny.

(C. d. n.)

szynkarza i kontrolę trunków, oraz ustanawianie czasu sprzedaży trunków.

Żądamy wreszcie rozdziału dochodów z wyszynku po jednej trzeciej części na kraj, powiat i gminę. Żądamy także stanowczo ochrony ludności przed zdzierstwami karczmarzy i przed skupianiem paru wyszynków w ręku jednej osoby. Gdyby tych żądań naszych nie uwzględniała ustawa, to obowiązkiem naszym będzie wywrzeć możliwy nacisk na Sejm i rząd, przez petycje i deputacje, aby w tym duchu poczyniono poprawki w ustawie".

„Naprzód" pisze w tej sprawie: „Cyfrowo przedstawia się sprawa w taki sposób: Fundusz propinacyjny ma obecnie $8^1/_2$ miljonów k. rocznego dochodu, a 37 miast posiadających prawo propinacyjne 4 miljony, razem $12^1/_2$ miljonów k. Przez zaprowadzenie opłat szynkarskich i podwyższonego podatku od piwa, spodziewają się osiągnąć 15 miljonów dochodu rocznego, z czego kraj otrzymałby około 12, a miasta 3 miljony rocznie. Porozumienie to ma już we wszystkich punktach być dokonanem tak, że odnośne projekta ustaw już w tegorocznej sesji sejmowej — prawdopodobnie w październiku — przyjdą pod obrady.

„Przeciw takiej „reformie" musimy energicznie zaprotestować. Ustawa o wykupnie propinacji mówi wyraźnie, że w r. 1910 wszelkie daniny propinacyjne w jakiejkolwiek formie mają ustać. Dotychczasowy system nie był niczem innem, jak podatkiem pośrednim, opłacanym przez konsumentów na rzecz właścicieli (funduszu propinacyjnego i miast) i pośredników (dzierżawców i szynkarzy). Nowa metoda nie będzie też niczem innem, jak znowu podatkiem pośrednim, tym razem na rzecz kraju. Jeżeli przy obecnym podatku od piwa, który daje krajowi 400.000 k. rocznie, piwo jest tak drogiem i lichem, to przy podatku, mającym dać 3 miljony rocznie, będzie to w dziesięć razy większym stopniu. Bo nie można przypuszczać, aby browarnicy zechcieli nowy podatek przyjąć na siebie i przy zatrzymaniu obecnych cen i obecnej jakości sami nowy podatek płacili. Będziemy więc w rezultacie wolni od propinacji, a za tę czysto platoniczną przyjemność będziemy musieli zapłacić o kilka miljonów więcej niż dotychczas. W ten sposób za zniesienie przywileju znowu zapłaci lud haracz w formie nowego podatku pośredniego".

— **Sprawy miejskie.** Na utrzymanie „Domu techników", w którym słuchacze Szkoły politechnicznej mają tanie mieszkania, uchwalił magistrat wypłacić 2000 k. subwencji.

Magistrat zatwierdził plany na budowę szeregu nowych kamienic, które w bieżącym sezonie budowlanym mają być wyprowadzone pod dach. Przedewszystkiem więc dwa gmachy 3 piętrowe, a to: przy ul. Zimorowicza gmach Towarzystwa politechnicznego i przy ul. Chorążczyzny gmach gal. Towarz. muzycznego. Nadto rozpocznie się w tym sezonie przy ul. Torosiewicza budowa koszar, złożonych z jednego dużego 1-piętrowego budynku głównego i siedmiu pobocznych.

Ludność uboższa zataja choroby zakaźne, grasujące w jej siedzibach z obawy ponoszenia kosztów za dezinfekcję. Aby ten anormalny stan raz na zawsze usunąć, uchwalił magistrat, że dezinfekcja pokoju i rzeczy chorego, po przebyciu choroby zakaźnej, odtąd ma być zupełnie bezpłatna i to bez względu na zamożność danej rodziny. Płatną pozostanie jedynie dezinfekcja innych ubikacji mieszkania, jeśli strona sama zażąda ich odrażenia.

Weterynarz miejski p. Krzyształowicz zarządził zamknięcie masarni koszernej Begleitera przy ul. Wagowej l. 7, oraz skonfiskował około 150 kg. mięsa, tam się znajdującego. Masarnia ta, z powodu niehygienicznego i wadliwego urządzenia miała być już dawno zamknięta, atoli właściciel uchylał się od tego rekursem przeciw dotyczącemu rozporządzeniu magistratu. Obecnie jednak stwierdzono, że w masarni tej używane było mięso nieświeże, zepsute w czasie strajku rzeźnickiego, przeto też zamknięto tę niebezpieczną masarnię z urzędu.

Magistrat uchwalił kredyt 480 k. na sprawienie dwóch rowerów dla miejskich konduktorów drogowych, aby im umożliwić szybkie zwiedzanie przydzielonych im rejonów miasta i niezwłocznie donosić o ewentualnych przerwach w komunikacji, spowodowanych wadliwością dróg.

Stanowiska dorożkarskie przy ul. Rejtana, przy pl. Halickim i w ulicy Sienkiewicza uchwalił magistrat wybetonować, co ze względów hygienicznych jest bardzo porządane, — i przyzwolił na ten cel kredyt w kwocie 4000 k.

Celem powiększenia parku miejskiego do czyszczenia kanałów, uchwalił magistrat zakupić nowy beczkowóz za 1400 k. Powiększenie to ma na celu uregulowanie sprawy czyszczenia kanałów w mieście tak, niezbędną webec widma cholery; będzie mianowicie można czyszczenie to raźniej przeprowadzać, a nadto wpłynie miasto na obniżenie cen u czyścicieli prywatnych, którzy wystawiają rachunki nieraz niezmiernie słone, gdy tymczasem miasto pobiera od jednej beczki w porze nocnej tylko 5 k. 40 gr.

— **Konferencja poselska.** Na zebraniu posłów z lewicy sejmowej, uchwalono oświadczyć się za kandydaturą z miast Jasło Gorlice dawnego posła z tego okręgu p. Wojciecha Biechońskiego, a przeciw kandydaturze hr. Michałowskiego byłego starosty.

— **Z okazji Zjazdu delegatów X okręgu strażackiego,** odbędzie się musztra doroczna straży ochotniczej lwowskiej, w niedzielę 24. bm. o g. 4 popoł. w koszarach straży miejskiej.

— **Kolejowe kolonje wakacyjne w Tucnli.** W ciągu 7 letniego istnienia kolonji, korzystało z niej w czasie wakacyj (od r. 1898 do włącznie 1904) 1267 dzieci obojga płci. Stan majątkowy z końcem r. 1904 k. 158.207 gr. 78, a to wartość gruntu z budynkami 99.477 kor., inwentarz ruchomy 15 000 k., fundusz żelazny 40.000 k. Stan kasy z końcem r. 1904 kor. 3730 gr. 78.

— **Na rzecz tow. ratunkowego** złożył urząd pocztowy w Haliczu 15 kor., zebranych ze składek zamiast wieńca na trumnę radcy poczt. śp. dr. Marjana Dawidowskiego, długoletniego członka tow. ratunkowego.

— **Sprzedaż taniego mięsa.** Dostawcy wieprzowego mięsa zrobili wczoraj zawód, mimo, że kontraktownie zobowiązani są dostarczać w piątki na pl. Strzelecki mięsa. Magistrat powinien postarać się o powiększenie dostawy taniego mięsa. Jeżeli mieszkańcy ubożsi istotnie mają doznawać korzyści w czasach tak wielkiej drożyzny, nie wystarczy ograniczać się do przeciętnej dziennej sprzedaży tysiąca kilogramów. Powiększenie sprzedaży taniego mięsa jest kwestją piekącą, tak samo jak wykonanie uchwały Rady miejskiej co do założenia jatek miejskich.

— **Ucieczka dzieci.** Zofja Łysakowska, licząca lat 9, córka dozorczyni domu przy ul. św. Jacka l. 10 uciekła w czwartek popołudniu z domu i zniknęła bez śladu. Taki sam kłopot z malcem 10 letnim ma rzeźnik Barkiet z Zamarstynowa. Mały Leonek porzuciwszy dom ojca tak się umiał ukryć, że go nie można znaleźć. Rodzice zaginionych dzieci zwrócili się do policji z prośbą o wyszukanie zbiegów.

— **Drobne wiadomości.** Około g. 2 popoł. dostał się onegdaj złodziej do mieszkania p. B. Tafla przy ul. Źródlanej l. 16 i skradł garderobę i bieliznę. Szkoda wynosi 170 kor. — Lichtarz srebrny na czterech nóżkach wyobrażających lwy, wart. 60 kor. zginął onegdaj z pokoju p. D. Weinsafta oficj. poczt., w czasie sprzątania. — P. Fryderyka Liebermanowa, żona urzędnika zgubiła na pl. Bernardyńskim pugilares z dwoma złotówkami po 20 kor.

— **Ze Stowarzyszeń.**

„Sokół II." we Lwowie. Wydział pois. Tow. gimn. „Sokół II." zawiadamia, że ćwiczenia będą odbywały się w poniedziałki, środy i piątki wieczorem, a to: Dla uczniów od godz. 6—7, dla pań i dziewcząt od 7—8, dla panów od $8^1/_2$—$9^1/_2$, przyczem wydział nadmienia, że członkowie są uwolnieni od opłaty za ćwiczenia, dziewczęta i uczniowie — dzieci członków — płacą miesięcznie 1 k., dzieci zaś nie członków 1 k. 60 gr. Młodzieży świeżo wstępującej w mury uniwersytetu i politechniki, komunikuje wydział uchwałę zniżającą jej wkładkę kwartalną z 2 k. na 1 kor. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarzystwa między godziną 8—9 w poniedziałki, środy i piątki w szkole im. Konarskiego.

„Skała" urządza jutro wieczornicę z tańcami.

## Z Krakowa.

§ **Z Rady miejskiej.** Rada miejska odbyła onegdaj pierwsze po wakacjach posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dr. Leo. Na początku posiedzenia r. Konopiński interpelował w sprawie niezaproszenia gminy m. Krakowa do udziału w akcie ewakuacji Wawelu i w innych aktach, dotyczących odebrania Wawelu przez Wydział krajowy od wojska. Prezydent dr. Leo odpowiedział, że Wydział krajowy zaprosi zapewne gminę na uroczystość, urządzoną z okazji już zupełnego i ostatecznego odebrania Wawelu z rąk wojska, a dzień 7. sierpnia uważał tylko za rozpoczęcie ewakuacji i dlatego nikogo nie zapraszał. — Dalej przeprowadziła Rada obszerną dyskusję nad drożyzną mięsa i na wniosek komisji drożyźnianej uchwaliła jednomyślnie poczynić kroki o otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej dla przywozu bydła wprost do rzeźni, a nadto postanowiła otworzyć dwie jatki miejskie. Na wniosek p. Daszyńskiego uchwalono jednogłośnie poczynić kroki o zniżenie akcyzy od mięsa. Pismo rzeźników, proponujące otwarcie „wielkiej rzeźni" w Krakowie z udziałem rzeźników i gminy, przekazano komisji drożyźnianej do rozpatrzenia.

§ **Wielka rzeźnia.** W piśmie do prezydjum miasta rzeźnicy krakowscy proponują następujący sposób zorganizowania wielkiej rzeźni. Potrzebny kapitał 600.000 kor. ma być zebrany akcjami po 400 koron. Akcje za 400.000 k. rozebraliby rzeźnicy, zaś gmina wzięłaby akcje za 200.000 k., uzyskując tem możność czuwania nad cenami bydła i mięsa.

## Na prowincji.

≷ **Z Niepołomic.** Między dwiema partjami robotników, zajętemi przy obwałowaniu Wisły, przyszło onegdaj z niewiadomej przyczyny do zaciętej walki, której ofiarą padł jeden robotnik Mateusz Bieda. Ciężko raniony walczy ze śmiercią w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Drugi robotnik raniony zwie się Jan Dziura. 11 robotników, biorących udział w bójce aresztowano i odstawiono do sądu karnego w Krakowie.

≶ **Konkurs** rozpisano na posadę asystenta drogowego przy radzie powiat. w Kolbuszowej z płacą roczną 1440 kor. Podania do 30. bm.

## Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy** donoszą: Generał Skałłon, na miejsce wojskowego pomocnika generał-gubernatora, które niedawno sam zajmował (przed nim zajmował je zmarły generał Łaskowskij, a poprzednio generał Puzyrewski), mianował generała Hoerschelmanna, dotychczas szefa sztabu warszawskiego okręgu wojskowego. Generał Hoerschelmann był dotychczas szefem sztabu, po generale Puzyrewskim, mianowanym pomocnikiem wojskowym wkrótce po objęciu stanowiska naczelnego kraju przez generała Czertkowa. Ponieważ nowy generał-gubernator warszawski jest z Hoerschelmannami związany stosunkami rodzinnymi, przeto jest to pierwszy krok w przewidywanym systemie nepotyzmu, jakim się niewątpliwie i przedewszystkiem odznaczą rządy nowego władcy. Pan Hoerschelmann jest rodzonym bratem prezesa teatrów rządowych, którego opłakana gospodarka przyprawiła teatr nasz o zupełne bankructwo. Wobec nowych stosunków trudno myśleć, aby się gospodarka ta prędko skończyć mogła. Dodać też należy, że rodzina Hoerschelmannów jest czysto niemiecka. Prezes teatrów naszych nie tylko nie umie ani słowa po polsku, ale i po rosyjsku mówi z pewną trudnością i z owym niemiłym akcentem, właściwym prawie wszystkim przedstawicielom fałszywej nadkultury, skoro się odezwą w jakimkolwiek języku obcym.

Następcą Schwarza na stanowisku kuratora okręgu naukowego warszawskiego ma być nie Bielajew, jak dotychczas utrzymywano, lecz dyrektor politechniki warszawskiej Lagorio, człowiek powszechnie szanowany i taktowny.

Ze Służewa donoszą, że oficer konnej straży pogranicznej uznał za stosowne nie wydawać pieniędzy skarbowych na furaż dla koni, a kazał objeszczykom stale kraść siano i owies u okolicznych obywateli. Wreszcie i sołdatom było już zadużo tego haniebnego rzemiosła, tem bardziej, iż oficer zagarniał sam dla siebie pieniądze skarbowe, więc zdenuncjowali się sami przed właścicielem ziemskim, prosząc, by ich na kradzieży przyłapał. Tak się też i stało. Skandal się wydał, osadzeni w kozie rzekomi złodzieje zdemaskowali oficera, w oczy mu zeznając całą prawdę.

Muzeum przemysłu i rolnictwa, zezwolił car na przyjęcie fundacji Blocha 50.000 rs., Syroczyńskiego i Florkowskiego 2400 rs., Czabana 25.000 rs. i K. Mireckiego 40.000 rs. na cele szkolnictwa i na zapomogi dla młodzieży szkolnej.

W Petersburgu zniesiono wyrok śmierci na Dąbrowskiego, Szewczyka i Zielińskiego, skazanych na śmierć za napad na rewirowego. Przekazano ich sprawę tutejszemu sądowi, który uwolnił Zielińskiego, a skazał na 8 lat ciężkich robót Dąbrowskiego i Szewczyka.

∼ **Z Wilna** donoszą, że przywrócone tam niebawem zostaną napisy polskie na kościołach, zniesione od r 1863.

W Mińsku umieszczono napisy polskie na gmachach instytucyj polskich.

### Rozmaitości.

✕ **Zatruwanie grzybami.** Z powodu często przytrafiającego się zatruwania rodzin całych, grzybami trującymi, wydał pruski minister oświaty rozporządzenie, ażeby we wszystkich szkołach ludowych i miejskich wprowadzono osobną naukę o grzybach. Uczniowie i uczenice odbywać będą wycieczki do lasów, o ile zaś w lesie nie znajdzie się dostateczna liczba okazów, zbiory szkół uzupełniane być mają nie tablicami, lecz naśladownictwami grzybów jadalnych i trujących.

✕ **Międzynarodowy kongres przyjaciół pokoju** otwarty został 19 bm. w Lucernie. Bierze w nim udział poseł dr. Gustaw Roszkowki. Jest to 14 z rzędu kongres, zajmujący się sprawą zaprowadzenia pokoju powszechnego w świecie przez zniesienie wojen i oddanie spornych spraw między państwami pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Imieniem Austrji przemawiała znana propagatorka idei pokojowej baronowa Berta Suttner. Prezydentem wybrano radcę związkowego Ducommuna z Berna szwajcarskiego Głównym punktem obrad będzie rozprawa delegatów francuskich i niemieckich na temat Alzacji i Lotaryngji.

### Osobiste.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał sekretarzowi ministerjalnemu w ministerstwie rolnictwa Stanisławowi Dobrowolskiemu tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

* **Dr. Stauber** powrócił z Iwonicza i ordynuje jak dawniej (Skarbkowska 2).

* **Ślub** pny Marji Blauthówny, córki inżyniera Wydziału kraj. z p. Wł. Jankowskim, profesorem szkoły realnej w Śniatynie, odbędzie się 30. bm. we Lwowie w kościele św. Marji Magdaleny.

---

**Do dzisiejszego numeru** dołączamy 10-ty arkusz powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców" w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 145 do 160.

---

(Doniesienia prywatne).

---

**O płaszczyk dla studenta.** Podupadły rzemieślnik, obarczony licznem rodzeństwem, które o głodzie i chłodzie wychowując, pragnie wykierować na ludzi uczciwych i będących w możności pracą i nauką zd być sobie chleb powszedni i stać się użytecznem społeczeństwu, zwraca się do ludzi dobrego serca o pomoc. Nadchodzi zima, a jeden z synów, uczęszczający do III. klasy szkoły sredniej pozbawiony jest ciepłego płaszcza. Zarobek ojca tak mały, że i myśleć nie można o kupnie płaszczyka, choćby starego. Więc zwraca się ten ojciec z gorącą prośbą do zamożniejszych, dobrych ludzi, aby raczyli dopomódz mu do nabycia płaszczyka zimowego dla biednego studenta. Łaskawe ofiary przyjmuje z grzeczności p Marja Schulz, ul. Łyczakowska l. 61.

---

## Literatura i sztuka.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Dziś „Śnieg", dramat w 4 aktach Stan. Przybyszewskiego.

W niedzielę o godz. 3½ (pierwsze przedstawienie popołudniowe w bieżącym sezonie) „Zemsta", komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca. Wieczorem o g. 7½ (ostatnie przedstawienie operetkowe w bieżącym sezonie) „Sztygar", operetka w 3 aktach Karola Zellera.

**Sezon operowy** rozpoczyna się — jak już o tem donosiliśmy — 29. bm. operą Oreficiego, osnutą z motywów Chopinowskich pt. „Chopin". Kierownictwo opery spoczywa w ręku znanego z występów na scenie lwowskiej barytona opery warszawskiej p. Grąbczewskiego — który skorzysta niezawodnie ze smutnych doświadczeń i rozczarowań swego poprzednika p. Chodakowskiego i obdarzy nas wyłącznie operą polską. Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że teatr nasz wystawiony kosztem miljonowym, poświęcony ma być wyłącznie sztuce polskiej i że ze względów artystycznych i ekonomicznych zaprotestować należy najenergiczniej przeciw sprowadzaniu artystów obcych. Ze względów artystycznych dlatego, ponieważ mieszanina językowa na scenie wpływa bardzo ujemnie na zespół artystyczny, a ze względów ekonomicznych z tej przyczyny, że powinno się dać możność kształcenia się naszym artystom i hołdować zasadzie „chleb dla swoich". Sprowadzanie obcych śpiewaków było powodem ruiny teatru warszawskiego, jak to stwierdziły w ostatnich czasach wszystkie pisma warszawskie. Zresztą w jakim celu kształcić się ma Polak w śpiewie, skoro wie, że w danym razie zabierze mu miejsce Włoch. Obecnie mieć będziemy sezon sześciomiesięczny — tem łatwiej więc było wystarać się o śpiewaków wyłącznie polskich, dla których kontrakt sześciomiesięczny nie małym był wabikiem. Wyrażamy więc nadzieję, że nie sprawdzą się pogłoski o zamierzonem sprowadzaniu Włochów i że w najgorszym razie stanie się to tylko bardzo, bardzo wyjątkowo. I w Warszawie pomimo ciągłych jeszcze rządów moskiewskich w teatrze postanowiono odtąd dawać pierwszeństwo operom polskim i śpiewakom polskim. Sezon operowy w Warszawie rozpocznie się 24. bm. „Halką". Następnie ukaże się po polsku nowa opera liryczna Adolfa Sonnenfelda „Handzia", a potem, w połowie listopada, dana będzie również po polsku opera komiczna Wolffa Ferrarego: „Ciekawe kobiety".

We Lwowie podług komunikatów teatralnych po „Chopinie" pójdą w 6-miesięcznym sezonie Aida, Cyganerja, Cavalleria i Pajace, Manon, Faust, Halka, Carmen, Opowieści Hofmana, Rigoletto, Cyrulik, Łucja, Hugenoci i Mignon. Na przyjazd p. Bandrowskiego czekają Walkirje, Lohengrin i Manru. Z nowości urzeczmamy prócz „Chopina", „Masseneta" Werthera, Saint-Saënsa „Samsona i Dalilę" i „Starą baśń" Żeleńskiego.

Zupełna lista solistek brzmi jak następuje pp.: Kaftalówna, Nezleda-Mignardi, Szymańska-Collignon (debiut w Małgorzacie), Luce, Radzymińska (debiut jako Musette w Cyganerji), Mechówna (debiut w Chopinie), Oieska, Mokrzycka (debiut w Chopinie), Bohuss-Hellerowa i Kasprowiczowa.

Listę śpiewaków stanowią panowie: Zarzycki (debiutuje jako arcykapłan w Aidzie), Laymann (debiutuje Radamesem), Leliwa, Drzewiecki, Bandrowski, Florjański, Grąbczewski, Szymański, Okoński, Jeromin i Paszkowski.

Naczelne kierownictwo i wyłączna reżyserja spoczywają w ręku p. Grąbczewskiego, batuta przez pierwszy miesiąc w ręku p. Podestiego, przez cały zaś sezon p. Ribery. Wiadomość o zaangażowaniu na pewną część sezonu p. Spetriny okazała się mistyfikacją. Tak samo wątpliwą jest następująca notatka, umieszczona w pismach warszawskich z 19. bm.: „P. Henryk Opieński, artysta skrzypek, krytyk muzyczny i kompozytor, przyjechał do Warszawy. P. Opieński cały rok ubiegły spędził w Lipsku, gdzie pod kierunkiem dyrektora Nikischa poświęcał się studjom kapelmistrzowskim i uzyskał w tej mierze bardzo pochlebne świadectwo swojego mistrza. W listopadzie p. Opieński obejmuje pałeczkę dyrektorską w operze lwowskiej." P. Grąbczewski zapewnia, że kapelmistrzem przez cały sezon będzie oprócz p. Podestiego tylko p. Ribera.

Na drugich kapelmistrzów angażowani pp.: Słomkowski i Michał Świerzyński. Ten ostatni sprawuje także funkcje korrepetytora, wspomagany przez p. Ostrzyńską, pianistkę z Warszawy, która wykona w Chopinie solo fortepianowe za sceną. Orkiestra, składająca się z 52 osób, powiększana będzie jeszcze na niektóre przedstawienia, zwłaszcza wagnerowskie. Chór wzmocniony do 68 osób, balet pod baletmistrzem p. Trojanowskim, składać się będzie z 4 par, prócz czasowych zasiłków z chóru.

Dyrekcja teatru dokłada starań, aby Chopin zdobył sobie u nas powodzenie. Tytułową partję odtworzy wykonawca „Chopina" p. Leliwa, cieszący się uznaniem samego kompozytora po występach w Warszawie, w medjolańskim *Teatro Lirico* i w Vincenzy w *Teatro Comunale*. Florę śpiewać będzie warszawianka p. Margot Kaftalówna, primadonna teatru S. Carlo w Neapolu, gdzie kreowała ośmnaście razy z rzędu Musettę w „Cyganerji" i „Cabrerę". Wykonawcą partji Eliota będzie p. Grąbczewski, a rolę Stelli powierzono śpiewaczce koncertowej pannie Mokrzyckiej. Chopin na scenie warszawskiej cieszył się wielkiem powodzeniem.

**Macierz Polska.** Wyszedł z druku V. zeszyt wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy". Celem tego wydawnictwa jest dać obraz całości kultury polskiej w jej najrozmaitszych przejawach. Zeszyty poprzednie zawierają: Krajobraz Polski M. Konopnickiej, Geografję fizyczną dr. E. Romera, Etnografję J. Karłowicza i A. Jabłońskiego, Geografję historyczną dr. F. Konecznego, Ustrój społeczny i polityczny dr. A. Winiarza i początek Politycznej historji polskiej, od śmierci Witolda do rządów Władysława IV. W tekście pomieszczono po 36 ilustracji, dołączono zaś mapę polityczną Polski S. Majerskiego.

---

## Z teatru.

Debiutowi p. Marji Zawiejskiej zawdzięczamy pojawienie się „Warszawianki". Pamiętam premierę tego pierwszego utworu Wyspiańskiego na scenie krakowskiej przed ośmiu laty. Kiedy drzwi się otwarły, a przed oczami publiczności ukazał się żołnierz, okryty błotem, krwią i kurzawą bojową, jak widmo pełnej chwały przeszłości, na widowni ozwały się łkania.

A kiedy z ust Marji padły ogromne słowa wyroczni, a przez otwarte okna spłynęła pieśń roku zwycięstwa — zadrgały serca żalem, bolem, tęsknotą...

Publiczność lwowska jest zimniejsza, oswojona już zresztą z „Warszawianką". Przyjęła ją dlatego o wiele spokojniej, śledząc raczej z zaciekawieniem grę artystów w zmienionej, nowej obsadzie.

W roli Marji debiutowała p. Zawiejska. Z tego pierwszego występu osądzić już można, że dramat nasz wzbogacił się siłą bardzo przydatną i cenną. P. Zawiejska nie umie posługiwać się jeszcze głosem. Forsuje go niepotrzebnie, zatracając czyste brzmienie wyrazu, nadużywa także modulacji fonetycznej, nadając szczerym, istotnym porywom swego talentu cechę — przesady. Są to jednak usterki możliwe do usunięcia, przez samo oswojenie się ze sceną, a łatwe do wybaczenia wobec wielu bardzo zalet gry p. Zawiejskiej — inteligentnej, obmyślanej, ożywionej szczerym zapałem, który umiała publiczność ocenić, darząc ją kilkakrotnymi oklaskami.

W roli Anny występowała po trzechletniej przerwie p. Michnowska, Solskiego zastąpił z powodzeniem p. Węgrzyn.

Ogromnym sukcesem cieszył się onegdaj Molier, budząc co moment wesołość i śmiech. „Doktora z musu" wystawiono po raz pierwszy w nowym teatrze. Atrakcją wieczoru była wspaniale wykonana postać Sganarela, w interpretacji p. Feldmana, któremu w zbieraniu oklasków dopomagali dzielnie p. Stachowiczowa, grając z wielką werwą i wdziękiem rolę Marty, pp. Węgrzyn i Nowacki.

P. Szymborskiemu wyrządziłem mimowoli krzywdę, zdając sprawę z jego debiutu w „Karykaturach". Porównałem go z Romanem, a porównanie to nie wypadło mu na korzyść. P. Szymborskiemu nie przynosi to ujmy, bo nieodżałowanej pamięci Roman był poprostu niedościgniony w tym właśnie zakresie ról, publiczność lwowska nie mogła jednak zestawić kreacji obu tych artystów, bo śp. Roman nie występował w „Karykaturach" tutaj, lecz w Krakowie.

W „Doktorze z musu" grał p. Szymborski Walentego, posługując się szczęśliwie dobraną maską, głosem wdzięcznym i miłym i dużym zasobem rutyny. Na równi z p. Zawiejską zaliczyć go można do dobrych nabytków naszej sceny. ☐

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

**Wiedeń** 22. września. Według wiadomości podanej przez „Die Zeit", komendantem 10. korpusu w Przemyślu ma zostać szef z min. wojny, generał Friedenthal.

**Karlsztad** 22. września. Wczorajsze posiedzenie delegatów szwedzkich i norweskich zakończyło się o ½10 wieczorem. Następne dziś w południe.

**Begumason** 22. września. Loubet przyjął tu wczoraj Wittego i konferował z nim 2 godziny. W południe odjechał Witte z powrotem do Paryża.

**Zemuń** 22. września. Krąży pogłoska, że w Niszu zamordowany został oficer, należący do królobójców.

**Berno szwajcarskie** 22. września. Rząd związkowy mianował delegatów do rokowań z Austrją o traktat handlowy. Rokowania rozpoczną się w Wiedniu 12. października.

**Baden-Baden** 22. września. Kanclerz rzeszy ks. Buelow przyjął wczoraj posła japońskiego w Berlinie. Konferencja trwała przeszło dwie godziny. Po konferencji był poseł na obiedzie u kanclerza.

---

**Berlin** 22. września. Firmy Siemens i Halske, Siemens i Schuckert i Allg. Electricität Gesellschaft oświadczyły, że jeżeli robotnicy do dziś rana nie powrócą do pracy to fabryki te zostaną zamknięte.

Robotnicy strajkujący w fabryce Wernera i w jednej z fabryk kabli, odmówili temu żądaniu, wskutek czego fabryki te zamknięto.

**Tokio** 22. września. Do Saseho sprowadzono z Portu Artura dwie wielkie maszyny do pompowania, celem wydobycia zatopionego „Mikasa". Spodziewają się wydobyć go w ciągu 3 miesięcy.

**Chrystjanja** 22. września. Według telegramu z Karlstadu, spodziewają się tam, iż rokowania jutro się zakończą.

**Meiningen** 22. września. Poeta niemiecki Rudolf Baumbach zmarł wczoraj popołudniu.

### Moskiewski gwałt na terytorjum Galicji.

**Kraków** 22. września. „Nowa Reforma" donosi: Wieś Kocmyrzów, tuż nad granicą rosyjską była dnia 19. bm. widownią strasznych wypadków. O godz. ½9. wieczorem usłyszano kilkadziesiąt strzałów karabinowych i ujrzano zmobilizowany cały oddział rosyjskiej straży pogranicznej. Rozeszła się wiadomość o aresztowaniu całej bandy przemytników. Okazało się, że objeżdżyk w istocie ujrzał bandę przemytników i począł do niej strzelać zaalarmowawszy oddział straży. Ujęto Jakóba Króla, poddanego rosyjskiego, od roku przebywającego w Galicji, oraz zupełnie niewinnego chłopca Dudę z Łuczyc, który przerażony strzałami, uciekał z pola. Zaprowadzono ich na stację rosyjską, gdzie wobec licznych świadków, poczęto się nad nimi znęcać. Bito ich stalowymi prętami po piętach, przypalano pięty świecami, a Króla rozciągnięto na wznak, następnie położono mu na piersiach deski, po których żołdacy skakali. To znęcanie się nad aresztowanymi tak oburzyło chłopów, którzy to wszystko przez okno widzieli, że poczęli kamieniami bombardować koszary i wybili kilka szyb. Żołnierze wypadli natychmiast z koszar i poczęli strzelać do uciekających chłopów. Kule świsały po gościńcu galicyjskim i prawdziwym cudem jest, iż nikogo nie raniły. Długo w noc jeszcze słychać było krzyki i jęki katowanych ofiar. Na drugi dzień rano stawiono ich przed komendanta posterunku kapitana Paszkowskiego, który Dudę uwolnił, Króla zaś polecił odstawić do Miechowa. Król ma poparzone i popękane pięty.

### Przed zwołaniem Rady państwa.

**Wiedeń** 22. września. Prezydent ministrów Gautsch przyjął wczoraj h. Stürgkha, a następnie prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego. Konferencje z oboma posłami trwały 3 godziny. Słychać, że hr. Dzieduszycki żalił się, iż w budżecie na r. 1906 Galicja została bardzo po macoszemu wyposażona.

**Wiedeń** 22. września. Na pierwszem posiedzeniu Izby panów zabierze głos bar. Gautsch i omówi obecną sytuację polityczną. Po nim zabierze głos minister skarbu Cosel i wygłosi exposé finansowe.

### Kongres w sprawie zabezpieczenia robotników.

**Wiedeń** 22. września. W dalszym ciągu wczorajszych obrad na kongresie dla ubezpieczenia robotników, rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawą ubezpieczenia robotników i nad zjednoczeniem rozmaitych kategoryj ubezpieczenia. Radca komercjalny Vetter z Wiednia przemawiał za zjednoczeniem Kas chorych z ubezpieczeniem na wypadek niezdolności, jako też za autonomją przy zupełnej równości pracodawców i pracujących. W dalszym ciągu omawiał stosunki w Austrji i oświadczył, iż przemysłowcy gotowi są, o ile im siły pozwolą, brać udział w akcji ubezpieczenia robotników i zaprowadzić ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy. Przemysłowcy chcieliby iść w tej kwestji razem z robotnikami. P. Eldersch z Berna, polemizował z tymi lekarzami, którzy domagali się dla członków Kas chorych prawa dowolnego wyboru lekarza i oświadczył się za samorządem instytucyj ubezpieczenia robotników.

**Wiedeń** 22. września. Izba handlowa urządziła wczoraj na cześć członków kongresu dla ubezpieczenia robotników wieczór w ogrodzie Sachera.

**Wiedeń** 22. września Kongres w sprawie ubezpieczenia robotników zajmował się dziś sprawą międzynarodowej statystyki wypadków nieszczęśliwych. Uchwalono przyjąć z zadowoleniem uchwały powzięte na ostatniej sesji międzynarodowego instytutu statystycznego w Londynie i wybrać komisję, któraby się z owym instytutem porozumiewała w sprawach statystyki.

### Wybuch celuloidu.

**Wiedeń** 22. września. W fabryce celuloidy firmy „braci Seiler" w XVI dzielnicy nastąpił dziś przedpołudniem wybuch celuloidy. Płomienie objęły całą tę część budynku, w której mieściła się fabryka.

Wśród setki zatrudnionych tam robotników powstał wielki popłoch, wielu wyskoczyło oknem. Pożar trwał kilka godzin. O ile dotąd wiadomo wydobyto dwa trupy. Trzech robotników odniosło ciężkie, a sześciu lekkie obrażenia.

### Proces o morderstwo.

**Wiedeń** 22. września. Dziś przedpołudniem rozpoczął się proces przeciw służącej Franciszce Navratilównej, która w kwietniu br. zamordowała i obrabowała swą pracodawczynię Joannę Natz'erową.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt** 22. września. Kossuth wobec współpracownika jednego z tutejszych pism, na zapytanie oświadczył: Nie mogę wiedzieć jaki wynik da audjencja u cesarza. Daleko idących wniosków nie mogę wysnuwać, tyle tylko mogę powiedzieć, że byłoby pożądanem, żeby król i naród wreszcie się porozumieli i zawarli pokój. Wchodzą tu w grę nadzwyczajnej wagi interesy. Korona musiałaby od swego stanowiska odstąpić i zbliżyć się do narodu, bo tylko wspólne postępowanie Korony z narodem, a narodu z królem może dać pokój i szczęście. Jestem przekonany, że jeżeli naród zobaczy u Korony życzliwość dla siebie, to obie strony zbliżą się do siebie. Ze strony króla konieczną jest pewna ofiara, ale za ofiarę tę rząd koalicyjny da potem sowite odszkodowanie. Można teraz bardzo wiele przytem zdziałać w interesie narodu.

**Budapeszt** 22. września. „Alkotmany", organ katolickiej partji ludowej, donosi, że na ostatniem posiedzeniu komitetu koalicji poseł Koloman Thaly przedłożył nowy wniosek kompromisowy co do komendy węgierskiej. Mianowicie żądał on, aby komenda węgierska zaprowadzoną została tylko przy szesnastu pułkach huzarów, co do innych zaś pułków węgierskich musiałby rząd złożyć zasadniczą deklarację.

**Budapeszt** 22. września. Komitet wykonawczy koalicji zebrał się wczoraj wieczorem na konferencję. Oficjalny komunikat donosi, że komitet uchwalił, iż ma zupełne zaufanie do tych członków koalicji, którzy zostali powołani do monarchy na audjencję. Z tego powodu, jak również ze względu na znane stanowisko, zajęte w adresie, nie widzi powodu do udzielania powołanym na audjencję specjalnych wskazówek.

Następnie omawiano sytuację polityczną. O treści obrad uczestnicy ich odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Na dziś wieczór zwołana jest do Wiednia konferencja czterech przywódców, powołanych na audjencję do monarchy.

Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie koalicji odwołano ze względu na możliwy pomyślny wynik sobotniej audjencji.

W Wiedniu bawi hr. Jan Zichy, który na wypadek rozbicia się rokowań koalicji z koroną, otrzymać ma misję utworzenia gabinetu przejściowego.

**Budapeszt** 22. września. Sędzia śledczy w sprawie broszury Zeysiga zjawił się wczoraj w red. dziennika „Az Ujsag" i zażądał manuskryptu listu Banetha z Berlina, ogłoszonego we wczorajszym numerze tego pisma. W liście tym Baneth zgadza się na udział w akcji wszczętej zapomocą tej broszury, jeżeli p. B. poręczy, że nie będzie on miał żadnych przykrości. Z tego wywnioskował „Az Ujsag", że B. oznacza nazwisko „Banffy."

Naczelny redaktor dziennika wydał manuskrypt listu sędziemu śledczemu.

**Wiedeń** 22. września. Pogłoski, jakie pojawiły się w kilku wiedeńskich dziennikach, iż stanowisko hr. Gołuchowskiego ma być poważnie zachwiane, są zupełnie bezpodstawne. Pogłoski te wychodzą z kół koalicji węgierskiej, która pragnęłaby obalić Gołuchowskiego, aby w razie osiągnięcia porozumienia z Koroną, uzyskać mogła także większy wpływ na austro węgierską politykę zagraniczną. W tym celu pragnęłaby ona wysunąć na miejsce Gołuchowskiego hr. Alberta Apponyi'ego, którego dawno już upatrzono jako kandydata na wybitne stanowisko w dyplomacji.

**Budapeszt**. 22. września. Węg. Biuro koresp. donosi, że także hr. Albert Apponyi otrzymał wezwanie na jutrzejszą wspólną audjencję węgierskich polityków u cesarza.

### Wykolejenie pociągu.

**Budapeszt** 22. września. Wczoraj o godzinie 5. rano wykoleił się wskutek pęknięcia szyny koło stacji Novimarov pociąg dążący do Zagrzebia. Maszynista zginął na miejscu, a palacz i konduktor prowadzący pociąg są ciężko ranieni. Z podróżnych tylko jeden jest lekko raniony.

### Cholera.

**Łódź** 22. września. Stwierdzono tu 3 wypadki śmierci na cholerę.

**Wrocław** 22. września. Jak donoszą z Mysłowic zachorował tam wczoraj pewien rzeźnik wśród podejrzanych objawów. Dzień przedtem był on na targu w Sosnowcu.

**Berlin** 22. września. „Reichsanzeiger" donosi, iż od 20. do 21. bm. doniesiono o 14 nowych zasłabnięciach na cholerę.

### Zatrute wędliny.

**Sztutgard** 22. września. „Mercur" donosi, że w miejscowości Guelstein zachorowało 15 osób po spożyciu zepsutych wędlin.

### Święto 1. maja.

**Jena** 22. września. Po dłuższych obradach uchwalił zjazd socjalistyczny wniosek Fischera z Berlina, zobowiązujący wszystkich robotników i ich organizacje do świętowania wszędzie, gdzie to tylko możliwe w dniu 1. maja.

### Wznowienie procesu Kwileckich.

**Poznań** 22. września. Proces cywilny przeciw hr. Kwileckim o wydanie dziecka w ręce żony dróżnika Meyerowej odroczono, ponieważ obie strony przedłożyły ważne dokumenty, co do których przedstawiciel ich prawni nie umieli dać odpowiednich wyjaśnień.

### Z ziem polskich.

**Petersburg** 22. września. D. 17. października komitet ministrów rozpoznawać będzie prośbę Polaków o wprowadzenie do szkół handlowych w Królestwie Polskiem wykładów w języku polskim.

### Kolej Tomaszów-Lublin.

**Petersburg** 22. września. Dnia 18. października komisja nowych kolei będzie rozpatrywała podanie ordynata Maurycego hr. Zamojskiego, co do udzielenia niektórych ulg w koncesji na kolej tomaszowską.

### Z caratu.

**Petersburg** 22. września. W Charkowie toczą się walki między robotnikami a wojskiem. Dotychczas jest rannych 30 kozaków. Kilkaset osób aresztowano. Walki te rozpoczęły się, gdy tłumy robotników usiłowały uwolnić aresztowanych towarzyszów.

**Magdeburg** 22. września. Do „Magdeburger Ztg." donoszą z Petersburga: Rząd rosyjski zamówił w niemieckich i angielskich warsztatach okrętowych 24 nowych wielkich okrętów wojennych. Budowa ma być ukończona jaknajrychlej.

**Odessa** 22. września. Wczoraj wykoleili Tatarzy w Tyflisie pociąg "Express". Lokomotywa i kilka wagonów zdruzgotane.

**Petersburg** 22. września. Właściciele aptek petersburskich otrzymali rozporządzenie, aby natychmiast usuwali pracowników w razie okazania przez nich zamiaru zastrajkowania.

**Petersburg** 22. września. Podkomisja pod przewodnictwem hr. Ignatiewa w sprawie wolności zebrań przedwyborczych oświadczyła się za pozwoleniem omawiania na zebraniach kwestji ekonomicznych, państwowych. O zebraniu należy zawiadomić administrację; jeżeli nie nastąpi protest z jej strony, zebranie może się odbyć.

**Petersburg** 22. września. „Birżew. Wiedom.“ donoszą: Minister marynarki pozostawił bez skutku skargę petersburskiej rady miejskiej na kontradmirała N., który pobił kontrolora kolei konnej podczas pełnienia przez niego obowiązków.

**Petersburg** 22. września. Przybył tu królewicz serbski Aleksander, który wstępuje dla dalszego kształcenia się do korpusu paziów.

**Saratow** 22. września. Zjazd prezesów zarządów ziemskich obradując nad planem kompanji żywnościowej, uchwalił, że pierwsza pomoc powinna polegać na sprzedaży zboża ludności za gotówkę i że kredyt ma być udzielany tylko wyjątkowo, w razie potrzeby. Postanowiono zwrócić uwagę rządu na potrzebę przeżywienia bydła włościańskiego.

**Petersburg** 22. września. W tych dniach będzie ogłoszony komunikat co do sposobów usunięcia ograniczeń prasy w zakresie spraw, wywołanych przez wybory do dumy. Równocześnie ma być poruszona prośba o zastosowanie art. 140 ustawy o cenzurze i prasie w okresie wyborów.

**Petersburg** 22. września. Odbyła się tu narada zainteresowanych ministrów w sprawie rozciągnięcia ostatniego ukazu autonomji uniwersyteckiej na wszystkie wyższe zakłady naukowe. Autonomja prawdopodobnie będzie do wszystkich zastosowana.

**Petersburg** 22. września. „Ruś“ donosi, że wielu wybitnych wojskowych upuszcza służbę wojskową, aby mieć prawo do wyborów.

**Berlin** 22. września. Z Charkowa donoszą, że przyszło tam do krwawego zajścia między tłumem a wojskiem. Z obu stron padły strzały. Przybyli kozacy aresztowali wiele osób i wiele poranili.

### Wrzenie na Kaukazie.

**Tyflis** 22. września. (Pet. Ag.) W mieście Czemako Tatarzy zaatakowali dzielnicę ormiańską. Napady i rabunki na drogach uniemożliwiają transport środków żywności. W Szuszy panuje głód. Do Batumu odeszły dwie kompanje wojska, oddział strzelców, dwie sotnie kozaków i baterja artylerji. W Batumie wykryła policja w domu pewnego Persa skład broni i amunicji.

### Po wojnie.

**Władykaukaz** 22. września. (Ag. tel.) Dnia 15. bm. w zatoce Korniłowa spotkali się admirał rosyjski Jessen i japoński Szimasza w sprawie omówienia warunków zawieszenia broni na morzu. Obrady trwały 5 godzin. Ustanowiono linję demarkacyjną i zniesiono konfiskatę kontrabandy wojennej.

**Petersburg** 22. września. Kuropatkin zawiadomił rodzinę, że pojedzie wprost do majątku swojego, nie zatrzymując się w Petersburgu.

**Wiedeń** 22. września. Do „Zeit“ telegrafują z Berlina, że cesarz Wilhelm przyjmie Wittego na audjencji.

## Dział ekonomiczny.

### *Bank rolniczy we Lwowie.*

Lwów dnia 22. września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·60 do 7·80. Pszenica nowa 7·50 do 7·60. Żyto gotowe od 5·85 do 6·00. Żyto nowe od 5·60 do 5·70. Owies obroczny gotowy od 6·60 do 6·80. Owies obroczny nowy od 5·90 do 6·20. Jęczmień pastewny od 5·25 do 5·75. Jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50 Rzepak nowy od 11·— do 11·50. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·50 do 6·75. Groch do gotowania od 8·25 do 9·—. Wyka od —·— do —·—. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—, Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 45·— do 60·—. Koniczyna biała od 40·— do 55·—. Koniczyna szwedzka od 45·— do 55·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35·00 do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 20·75 do 21·00.

Tendencja słaba trwała nadal. Spirytus wzkazuje dalszą zniżkę cen. Inne produkta notują niezmiennie.

**Budapeszt** 22. września.

Pszenica na październik 15·82—15·86, na kwiecień 1906 r. 16·54—16·56, żyto na październik 12·82—12·84, na kwiecień 1906 r. 13·52—13·54, owies na październik 12·28—12·30, na kwiecień 1906 r. 12·70—12·72, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·16—13·18, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: deszcz.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 22. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 687·00. Akcje węg Zakł. kredyt 807·50. Akcje Anglobanku 318·50. Akcje Unionbanku 573·00. Akcje Laenderbanku 454·00. Akcje Bankvereinu 576·25. Akcje Bodencredit 1050·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00 Akcje kolei państw. 676·75. Akcje kolei połud. 104·00. Akcje kolei Elbethal 453·50. Akcje kolei północnej 5890—0000 Akcje kolei czerniow. 585·00. Akcje Alpiny 541·00. Akcje Rima Muranji 557·50 Akc. prask. Tow. żel. 2760—0000. Akcje fabryki broni 584—000, Akcje tureckie tytoń. 381·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 980·00. Oblig. węg. indemniz. 96·75 Renta majowa 100·55. Renta austr. koron. 100·60 Węgierska renta koron. 97·15. 5% l. listy Tow. kred. ziem. 99·85 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101·35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 101·90 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·95. 4% poż. m. Lwowa 95·8[illegible] Losy tureckie 149·00. Marki 117·50 Ruble 254·25.

Usposobienie rezerwowane.

**Wystawa chmielu w Londynie.** Komitet galic. towarz. gosp. wzywa do licznego obesłania wystawy światowej chmielu, która odbędzie się niebawem w Londynie, tem bardziej, że produkcja chmielu u nas, będąca jedną z poważniejszych i rentowniejszych gałęzi produkcji rolniczej, narażoną jest na ciągłe ataki ze strony czeskich i niemieckich producentów chmielu, którzy obawiają się konkurencji naszego, pierwszorzędnej jakości produktu, starają się wszelkimi nie zawsze godziwymi sposobami i za wszelką cenę ją u nas uniemożebnić, deprecjonując w opinji handlu światowego wartość naszego chmielu itd. Dzięki temu jesteśmy w przededniu nowej klęski, jaka naszemu chmielarstwu zagraża z chwilą wprowadzenia ustawy o prowenjencji chmielu, co prawdopodobnie w krótkim czasie nastąpi. Wobec czego zdobycie samodzielnej marki handlowej na tem polu jest konieczne, a przyczynić się może do tego wystawa powszechna.

Dla ułatwienia i udogodnienia tego postanowił komitet galic. towarz. gospod. zająć się całą manipulacją wysyłki i umieszczenia na wystawie próbek chmielu galicyjskiego, tak, iż trud wzięcia udziału w tej wystawie ograniczać się będzie dla każdego naszego producenta tylko do przesłania odpowiedniej próbki pod adresem komitetu.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).



Dnia 16. września br. udałem się w odwiedziny do mojego kolegi w G. pow. Dąbrowa. Droga do tej wiosk przechodzi przez wieś Z. i Niwki. Już idąc przez błonie wsi Z., słyszałem jakieś krzyki w oddali, lecz na to nie zwracałem najmniejszej uwagi. Dla skrócenia drogi, obrałem sobie, przeszedłszy przez wieś Z., ścieżkę polną, wydeptaną na polu dworskiem, należącem do Niwek. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, poznałem przyczynę owych krzyków, jakiegoś człowieka (sądziłem, że to ekonom lub polowy), który w tak donośny sposób strofował pracujących w polu robotników. Nie obawiając się niczego, gdyż już kilka razy spokojnie tę ścieżynę przechodziłem, pospieszałem naprzód, nie przeczuwając, co mnie miało spotkać. Oto prawie przy końcu owej ścieżki, blisko gościńca zastąpił mi drogę ów człowiek, z grubą lagą w ręce i krzycząc groźnie, zapytał się: „Którędy droga“, a wreszcie kazał mi się wrócić. Spokojnie odpowiedziałem na pytanie, przedstawiając mu, że nie wiedziałem, że tędy iść nie wolno, a że to był już prawie koniec tej ścieżki, prosiłem go o puszczenie mnie dalej. Oburzony tem jednak, ów pan wrzeszczał na cały głos: „Wróć mi się zaraz“, przyczem tak groźnie wymachiwał swą pałką, że oburzony w najwyższym stopniu takiem brutalnem postąpieniem owego panka, wrócić się musiałem. Za mną wykrzykiwał jeszcze: „Socjaliści, chcieliby się dzielić — chce sobie drogę skrócić“ itd. Od jednego z pracujących robotników dowiedziałem się, że to jest właściciel tej wsi. Pod jego adresem zapytuję się, czy wolno drugich „tykać“ i grozić pałką? Czasy pańszczyzny i władzy kija minęły bezpowrotnie. W ten sposób ludzi od niego niezależnych, jak parobków traktować nie wolno, bo to bardzo po grubijańsku, panie dziedzicu! Celem uniknięcia tego, żeby mu ludzie nie chodzili tą ścieżką, niechaj wystawi tablicę! *A. B.*



## Na kongresie dla ubezpieczenia robotników

odbywającym się we Wiedniu prof. uniw. Layer, referował o stanie ubezpieczenia robotników w Austrji. W grudniu r. z. rząd przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy, która ma zastąpić obowiązujące obecnie, zreformować zupełnie istniejące instytucje, dadać do nich ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy i rozpocząć nową epokę w tej dziedzinie samopomocy społecznej. Reprezentant Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Henderson zaznaczył, że sprawa ubezpieczenia robotników w Ameryce nie stoi jeszcze na poziomie, jaki zajmuje ona w Europie. O stanie ubezpieczenia w Australji referował John Cockburn. Oświadczył on, że w Australji nie stoi ono na równi z europejskiem. Delegaci John May i dr. Macalester Loup zdawali sprawę z rozwoju ubezpieczeń w Szwecji i Holandji. W krajach tych wykazuje ono jeszcze liczne i wielkie braki. Dopiero w ostatnich czasach przeszły rządy tych krajów od systemu dobrowolnego do przymusowego ubezpieczenia.

O ubezpieczeniu robotników w Rosji referowali hr. Skarzyński i Aleks. Stoff. Hr. Skarzyński zapewniał, że w Rosji w przedsiębiorstwach rządowych od dawna już zaprowadzono opiekę nad robotnikami i to w szerszych rozmiarach, niż w innych państwach, ponieważ obejmuje ona nietylko robotników samych, lecz także wdowy i sieroty. Dotyczącą ustawę rozciągnięto także na koleje prywatne. Natomiast w innych prywatnych przedsiębiorstwach mało jeszcze uczyniono w tym kierunku. Car w manifescie z 12. grudnia 1903 r. przyrzekł narodowi ogólne prawodawstwo ubezpieczenia robotników i dotyczący projekt jest już wypracowany. Przedłożony on zostanie w roku następnym „dumie państwowej“. Od niej zależeć będzie, czy Rosja już w najbliższym czasie otrzyma wszystkie trzy rodzaje ubezpieczenia robotników. Następnie przemawiali: dr. Neumann: o prawodawstwie w Luksemburgu, sekretarz stanu Szterenyi o ubezpieczeniu na Węgrzech, Hyelt o stosunkach w Finlandji, komentator Magaldi o ubezpieczeniu we Włoszech. Paulet referował o stanie ubezpieczenia we Francji. Sprawa ta weszła tam na nowe tory w r. 1901, lecz nie stoi jeszcze na wyżynie zadania. Po referacie członka szwajcarskiej Rady narodowej, Steigera wywiązała się dyskusja nad referatem hr. Skarzyńskiego w Rosji. Przeciwko jego wywodom zwrócił się delegat Luksem-

burg, który wyraził zdanie, że rząd rosyjski nie powinien oglądać się na dumę, lecz natychmiast wydać zarządzenia, zapewniające robotnikom byt ludzki.

Następnie dyrektor Dubois zdał sprawę o stanie ubezpieczenia w Belgji.

Pierwszy referat merytoryczny wygłosił dr. Magaldi z Rzymu w sprawie ubezpieczenia robotników zagranicznych, zaznaczył on, że w tym kierunku istnieje jeszcze dużo braków i niedomagań, które koniecznie należy usunąć.

Na następnem posiedzeniu kongresu referował radca rządu Koegler z Wiednia o zabezpieczeniu robotników i świadomości prawa. Oświadczył on, że wielu robotników stara się uzyskać renty przez symulację. Niektóre przepisy prawne ułatwiają takie nadużycia. Wypłacanie renty robotnikom, którzy mimo wypadku są jeszcze zdolni do pracy i pracą tą zarabiają, uważa referent za demoralizację. Przeciwko jego wywodom wystąpił były poseł socjalistyczny dr. Verkauf i poseł do Rady państwa dr. Ofner. Zarzucili mu oni nieznajomość sprawy, o której mówił. Dr. Ofner uderzył na przemysłowców austrjackich, którzy sprzeciwiają się rozszerzeniu ubezpieczenia robotników.

Następnie obradowano nad kwestją uproszczenia ubezpieczeń robotników. Referent dr. Boediker sądził, że należy pozostawić ubezpieczenie od choroby obok ubezpieczeń, płacących renty, natomiast połączyć ubezpieczenia od wypadków na wypadek zupełnej niezdolności do pracy i na starość.

Dr. Verkauf bronił systemu autonomji Kas chorych i podniósł, że robotnicy muszą mieć decydujący wpływ na te Kasy".

[illegible] i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.